

Poznań, 1 maja. Presse wiedeńska podaje węgla przesłanej sobie z Frankfurtu depeszy, autentyczną, w której not: austriackiej i francuskiej, wspólnie wręczonych księciu Górczakowu w dniu 17 kwietnia przez ambasadorów austriackich i francuskich. Depesza gabinetu wiedeńskiego do austriackiego chargé d'affaires w Petersburgu, hr. Fryderyka Bevertera Salandra, brzmi:

Wiedeń, 12 kwietnia.

Od czasu porażki i rozbicia najznacniejszych liczbą i organizacją band zbrojnych, przypuścić należy, że powstanie w Polsce mniej groźne przybrało rozmiary.

Fakt ten, który uwalnia rząd rosyjski od względów na godność swą i honor wojskowy, pozwala nam dziś zwrócić uwagę na zły wpływ, jaki niepokój w Polsce na nasze własne prowincje wywiera.

Niepożądane jest w istocie, aby Galicya nie była dotknięta wypadkami, które się spełniają w bezpośredniej bliskości jej granic. Tym sposobem rządowi cesarskiemu ważne zostały zgrotowane kłopoty, musi on przeto szczególną kłaść wagę na zapobieżenie ich powrotowi.

Gabinet petersburski sam bezwzględnie widzi niebezpieczeństwa peryodycznych wstrząśnień podniecających umysły Polaków, i uzna stosowność wyszukania środków położenia im kresu za pomocą postawienia prowincji polskich podległych Rosji, w warunkach trwałego pokoju.

Tym sposobem uniknie się zgubnych następstw dla całej Europy i dla krajów bezpośrednio cierpiących przez te starcia; starcia, które podobnie jak te, jakie widzimy właśnie doszły do skutku, ten nieunikniony spowodują skutek, iż w sposób dla rządu niepokojący podburzają opinią powszechną i zdolne do pożałowania godne zakłócenia wywołają.

Zechcesz panie hrabiol uwagi te p. wicekanclerzowi w najprzejrzystszej formie przedłożyć i zawiadomić nas, jakie znalezienie przyjdzie. (podp.) Rechberg.

Nota francuska, którą gabinet cesarza Napoleona przesłał w sprawie polskiej do ambasadora swego dworu księcia Montebello, w tych jest ułożona w wyrazach:

Paryż 10 kwietnia.

Mości książę! Powstanie którego teatrem jest Królestwo Polskie, obudziło w Europie wśród spokoju, któremu żaden wyrostek nie zdawał się zagrażać, żywe obawy.

Pożałowania godny rozlew krwi, do jakiego walka ta daje wód i smutne oznaczające ją zajścia, wywołują zarazem różnie powszechne jak głębokie wzruszenie.

Rząd JCMości dopełnia przeto obowiązku, czyniąc dworowi rosyjskiemu uwagi, do jakich stan rzeczy zdolnym jest skłonić zwracając jego bacność na niedogodności i niebezpieczeństwa, jakie tenże z sobą przynosi.

Powstanie polskie cechuje, Mości książę! i wyjątkowe naje mu znaczenie ta okoliczność, iż się nieprzedstawia jako skutek przemijającej kryzys. Objawy, które prawie w jednaki sposób w każdym pokoleniu się powtarzają, niedadają się sprostać do czysto przypadkowych przyczyn.

Te wstrząśnienia peryodyczne są symptomem zakorzenionego zlego; dowodzą one bezsilności kombinacji, które dotąd wymyślano, aby Polaków z nadaniem im położeniem pogodzić. Z drugiej strony te zbyt częste zamieszania są, ilekroć się pojawiają, przedmiotem obawy i niepokoju.

Polska położona w punkcie środkowym stałego ładu, nie może być łupem agitacji, bez udzielenia rozmaitym sąsiednim krajom wstrząśnień, których odbicie czuć się daje w całej Europie. Działo się to po wszystkie czasy, gdy Polacy chwytali oręż, a zajścia, dowodem tego jest zajście, którego jesteśmy świadkami naoczni, nietylko ten mają skutek, iż w sposób niepokojący podniecają umysły, lecz mogą, jeżeli potrwać dłużej, wzbudzić stosunki gabinetów i wywołać najsmutniejsze zawiązania. Jest przeto wspólnym interesem wszystkich mocarstw zechcesz stanowcze uchylene nieustannie powtarzającego się niebezpieczeństwa.

Mamy nadzieję, Mości książę! że dwór rosyjski przyjmie uwagi, które na jego bacność w tak wysokim stopniu zasługują, z tym samym uczuciem, jakie je nam natchnęło. Ufamy, że się okaże ożywionym liberalnymi zamiarami, których rząd Mości Aleksandra II tak świetnie złożył już dowody i że zna wswej mądrości stosowność wyszukania środków, aby powrócić Polskę w warunkach trwałego pokoju.

Zostawisz w. ekszellenca księciu Górczakowu odpis tej depeszy. (podp.) Drouin de Lhuys.

Frankfurcka L'Europe podaje pod napisem: „Wywrotowa Rosyan przeciw rządowi rosyjskiemu“, wiadomość, która jeżeli się rzeczywiście, uprosi jak mówi tenże dziennik, lecz zarazem zachmurzy sytuację. Wojna pomiędzy Francją i Rosją, pomiędzy Szwecją i Rosją, lub pomiędzy innymi mocarstwami i Rosją straciłaby wtedy nieuchronnie wszelkie prawdopodobieństwo i mogłaby się nawet stać niemożliwą, gdyż byłaby niepotrzebna. Lecz krew ludzka nie mniejszym przez przybyłaby strumieniem, a dramat, jakkolwiek ograniczający się na samą łonie Rosji, niemniej straszne przedstawiałyby zajścia, niemniej przerażające sceny.

Pewna osoba, pisze L'Europe z d. 22 kwietnia, wręczyła nam dwa listy, z których jeden z Petersburga, drugi z Moskwy. Aby te dwie korespondencje doszły nas z pewnością, a w każdym razie aby ich nieczytał kto inny prócz tego, kogo były adresowane, osoba która nam je wręczyła, odbyła w tym celu podróż do Frankfurtu. Łękać się w takich razach

mystyfikacji, nasze powątpiewania przeto rozwiane dopiero zostały trzecim listem, który nam w tej chwili poczta przynosi z Petersburga, z daty 8 kwietnia, z podpisem dosyć znaną osobą.

Powiemy więc, iż nam donoszą, że w celu, na którego znajomości czytelnikom mało zależy, przygotowuje się w milczeniu i cichości wyprawa rosyjska, złożona z 5 do 6 tysięcy ludzi, aby z różnych punktów Rosji udać się do Polski i Litwy.

Powstanie polskie, bezpośrednim przedmiotem tej wyprawy która walczyć ma celem zrobienia powstania rosyjskiego. Pomagać Polakom i zarazem szerzyć rewolucję, zwiększać ją i wciągać w prowincje rosyjskie, do samego środka cesarstwa, taki jest program obszernego stowarzyszenia tajnego. Stowarzyszenie to postanowiło korzystać z okoliczności obecnych i zmusić cesarza Aleksandra, aby obdarzył ludy swe wolnością polityczną. Innymi słowy, chciałoby wielki uczynić zamach, bardziej straszny niż wzniosły zamach ku odrodzeniu Rosji krwią i żelazem.

W końcu mówi L'Europe, że jeżeli fakt ten przejdzie z sfery gorączkowego marzenia spiskujących na pole smutnej rzeczywistości, ujrzymy w państwie carów krew i żelazo.

N. Pan udzielił raczył fizykowi powiatowemu, radcy zdrowia, drwi Königsfelder w Düren, order orla czerwonego klasy czwartej, dozórcy upustów kanału kłodnickiego, Karolowi Petzel w Ujeździe, powiatu wielkostrzeleckiego i górnikowi Bogumiłowi Asmus w Jägersfreude, powiatu Saarbrücken, powszechną oznakę honorową; tajnego radcę sprawiedliwości i referującego radcę ministerstwa sprawiedliwości mianować prezydentem sądu miejskiego w Berlinie; etatowemu profesorowi fakultetu filozoficznego i dyrektorowi zbioru kopalni wszechnicy tutejszej, drwi Gustawowi Rose, nadać charakter tajnego radcy rejencyjnego, a praktycznego lekarza dra. Krugmanna w Dreźnie mianować radcą zdrowia.

Berlin, 30 kwietnia. Kreuz Ztg z wielkim zadowoleniem zwraca uwagę na broszurę polityczną która w Berlinie się ukazała pod napisem „Prusy na progu polityki wielkiego mocarstwa“, i zaleca takową swoim zwolennikom. Naturalnie autor nieznany tej broszury traktującej o sprawie polskiej pochwała postępowanie obecnego rządu pruskiego, nie to jednakże czyni ją ciekawą. Waga broszury w tym spoczywa, iż podnosi postępowanie rządu, jako „samodzielną akcją Prus“, co się szczególnie podoba organowi feodalnemu. Autor nieznany tej broszury przyznaje, iż Szwecya i Dania może niebyłyby od tego, by w razie potrzeby razem z Francją orężnie wystąpić przeciw wszelkiej akcyi Prus i Rosji sprzeciwiającej się przywróceniu Królestwa Polskiego, a choć zdaniem autora Prusy w razie wojny francusko-pruskiej nie koniecznie spodziewają się jednomyślnego poparcia z strony Niemiec, spokojnie jej mogą czekać, jeżeli Anglia morza Północnego i Baltyku strzedz będzie. Ale chociaż Anglia będzie neutralną, a na morzu tylko Rosya Prusom będzie pomagała, Prusy w każdym razie muszą trzymać się programu, jak siedmioletniej wojny, to jest niedopuszczenia przywrócenia Polski. Jeżeli Prusy stracą kampanią nadreńską, stracą politykę wielkiego mocarstwa tak samo, jak gdyby Królestwo Polskie zależne od Francji przywrócono. Restauracya taka, choćby drogą pokoju dokonana, równałaby się straconej kampanii polityki pruskiej. Polska tak przywrócona na przyszłość albo wojny ciągłe z Prusami by prowadziła, albo trzebaby jej ustąpić dobrowolnie znacznych obszarów. Jeżeli Prusy niemają siły do popierania swych interesów, trzeba się zdać na los przyjaznych aliansów, a jeżeli rzeczywiście mają, nie powinny się trząść o nic.

Poufna Nord. A. Ztg drukuje czcionkami jak następuje, wszelako z odstępami:

„Wiadomości nadchodzące z W. Księstwa Poznańskiego i z Prus Zachodnich, zwłaszcza codzienne zabieranie na punktach najrozmaitszych broni, amunicji i innych przesyłek dla popierania powstania (poufna zapomniana dodać: w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskim, przeciw rządowi rosyjskiemu. Przyp. red. Dz. P.) oraz papiery znalezione u kilku osób uwięzionych, już od niejakiego czasu nie pozwalały wątpić, że rewolucyjna agitacya w prusko-polskich częściach kraju (Jak to? przeciw rządowi pruskiemu?? Przyp. red. Dz. P.) z pewno oznaczonego ogniska z największą i wszechstronną popiera się energią. Pismo znalezione przed kilku dniami, oczywiście z tego ogniska pochodzące, dawało poznać wyraźnie tak plany dowódców powstania (w ziemiach polskich pod rządem rosyjskim przeciw temu rządowi rosyjskiemu? Przyp. red. Dz. P.) w ogóle, jako i środki agitacji i terroryzmu, których ci zamierzają użyć, i musiało władzom nastęrczyć najpoważniejszą rozważę, jakie środki przedsięwziąć dla wczesnego zapobieżenia i w razie danym zwalczania zakusów rewolucyjnych (przeciw komu? Prz. red. Dz. P.). Nowe śledzenia zupełnie odkryły ognisko i plany agitacji. Przy rewizji domowej w zamku (poła) hrabiego Działyńskiego wedle wczoraj nadeszłej wiadomości cały rewolucyjny plan organizacyjny z nazwiskami członków komitetu centralnego, wraz ze wszystkimi komisarzami cywilnymi i wojskowymi dla osobnych powiatów znaleziono. Władze będą teraz zapewne mogły dokładnie rozpoznać, jakich potrzeba środków aby prowincją poznańską zawczasu przed podobną klęską zachować, jaką jest ta, która Królestwo Polskie od kilku miesięcy nawiedza.“

— Na dzisiejszym posiedzeniu frakcyi niemieckich postępowców postanowiono spolem z frakcją lewego centrum wnieść do izby poselskiej projekt adresu o położeniu obecnym kraju.

Kreuz Ztg nie wątpi, że w sejmie żywe nastąpią rozprawy o sprawach zagranicznych, i że nastęrczy się pytanie, czy sejm pruski zamknie natychmiast.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 27 kwietnia. Od dwóch dni obiegają głucho wieści o świeżych potyczkach stoczonych pod Rogowem w Rawskim pod Chlewiskami w okolicach Szydłowca i Łazami w Krakowskim, w dniach 23 i 24. Ta ostatnia miała być nader krwawą. Widziano na stacyi kolei w Myszkowie do 50 rannych Moskali, między nimi i oficerów. Mówią, że Wittgenstein, który od dwóch dni bawi w Warszawie, przerażony wzmożeniem sił powstańczych w Kaliskim, żąda znacznych posiłków. Słychać, że idą tam: 2 pułki kawaleryi, 12 batalionów piechoty i artylerya, prawdopodobnie z powodu zajęcia Pyzdr, Słupcy i dalszego pogranicza. Trzeba wiedzieć, że Wittgenstein jest attaché przy jednym z książąt niemieckich, jako amator wrażeń prosi(?) by mu pozwolono walczyć z buntownikami. Za porażkę pod Koninem i Kazimierzem, otrzymał już godność jeneralską. Cesarz własnoręcznie napisał na okazie „Za waleczny czyn“. Cóż dopiero za nagrodę dostaną Emanowy, Czengierowie, Bagrationy, waleczniki z pod Tomaszowa, Wojślowic i Miechowa. Możeby nie zaszkodziło wynaleść dla nich nowy medal na wstędze purpurowej z napisem: „Za pokonanie kobiet, starców i dzieci, za spalenie miast i wsi“. W d. 13 b. m. widziano dwóch dragonów patrolujących swobodnie we wsi Żytniowie w gminie Strojec, powiecie wieluńskim. Dnia 15 przybyli w tymże samym powiecie do gminy Wojcin, a potem do Bolesławca, jenerałmajor wojsk pruskich Bernstedt z pięciu innymi oficerami i oddziałem żołnierzy. Są o tém raporta urzędowe. Przed kilku dniami w mieście Kole powstańcy nakazali 100 podwód. Mieszkańcy z ochotą dostarczyli. Dzień cały czekały podwoły. Nazajutrz przybył kwatermistrz, odwołał podwoły jako niepotrzebne i uczciwie zapłacił za mitrę. Inaczej zupełnie w podobnych razach działają dowódcy band rosyjskich. Zabierają podwoły, każą po dni kilka stać bez potrzeby i najczęściej nie płacą. Na każdym kroku, podobne wybitne cechy odróżniają oddziały i gromadki powstańcze od band i wojsk cesarsko-rosyjskich; gdy pierwsze odznaczają się karnością i umiarkowaniem, drugie celują w rabunkach, gwałtach i bezprawiach. Świeży przykład mamy zakomunikowany ze Słupcy: kilku szeregowców nieco podochoconych, uszkodzili tamże dzwonicę przy cerkwi prawosławnej. Dowódca oddziału powstańczy, natychmiast ich zgromił surowo i dzwonicę zlecił onymże samym naprawić; gdy rząd moskiewski w stolicy Królestwa uraga się z religii katolickiej i wzbrania procesyi, rotmistrz polski szanuje dom modlitwy schizmatyckiej o mil 40 od Warszawy.

Rozprężenie w administracyi bezprzykładne. Dymisy dla nieprzychylnych rządowi, na przedstawienie pierwszego lepszego prokonsula wojskowego, spadają jak grad na każdej sesyi kom. rządowych. W ostatnim liście donosiliśmy o wydaleniu ze służby naczelnika powiatu miechowskiego p. Januskiewicza z całym składem biura, za to, że schronili się do Krakowa ratując życie. Dowiaduję się, że dymisy ta z wyższego rozkazu jeszcze na teraz wstrzymaną została. Między innymi oddalony został pomocnik naczelnika powiatowego z Rawy, Skrodzki, za to, że znajdował się miał, na pogrzebie dwóch powstańców. Od trzech dni z północy wiatr przynosi wieści niby o konstytucyi okrojowanej w Petersburgu. Jedna z tych zasadniczych swobód już rozgłoszonych, jest pozwolenie od czasoraj chodzenia po ulicach Warszawy po 11 wieczorem a z latarką dopiero o 9. Marzabia podobno szwankuje i na łaskach u swego króla i na zdrowiu; w zeszy piątek nie znajdował się na posiedzeniu rady administracyjnej. Siewiernia Poczta znać zasmakowała w karczemnym stylu szambelana Wielopolskiego, Miniszewskiego, et consortes; w jednym z ostatnich numerów tak się wyraża o ks. Napoleonie: „Jest to brytan rewolucyjny, którego od czasu do czasu spuszcza się z łańcucha, gdy im potrzeba, by szczebał, kasał, i wywracał społeczny porządek.“

Warszawa, 29 kwietnia. Dwa ważne odnieśliśmy zwycięstwa. Pierwsze d. 26 pod miastem Piotrkowem kujawskim, gdzie 4 rotty piechoty 100 kozaków i 100 obywateli w połowie zniszono, w połowie przepędzono za granicę pruską. Drugie d. 25 pod Chlewiskami w Sandomirskim, gdzie jenerał Czachowski z 800 ludźmi rapadł na dwie rotty piechoty, z których tylko 40 ludzi zdołało się ratować ucieczką, zaś 360 w części zostało na placu, w części wzięto w niewolę, zabrano kasę wojskową rubli 7000, zapasy broni i amunicji i wszystkie bagaże. O pierwszej bitwie wspomina między buletynami swemi Dziennik Powszechny, zawiadamiając, że oddział 500 żołnierzy nacisnięty przez powstańców, przeszedł przez granicę, o bitwie pod Chlewiskami Dziennik Powszechny żadnej nie podaje wzmianki.

W tych dniach ogłoszono na Litwie ukaz nowy urządzający zarząd szkół ludowych. Jako język wykładowy we wszystkich szkołach nakazany jest język rosyjski, do współdziałania zaś w zarządzie szkół ludowych tylko duchowieństwo prawosławne przypuszczonem zostaje. Ukaz tego rodzaju świeżej daty, najlepiej objaśnia o usposobieniu gabinetu petersburskiego.

W dniu wczorajszym polecono wyprawić szwadron huzarów grodzieńskiego pułku, koleją żelazną, na pomoc wojskom

moskiewskim w Kujawach konsystującym. Gdy szwadron ten przybył na dworzec kolei, żołnierze oświadczyli, że zgodzili się na wyjście na plac boju, jedynie w mniemaniu, że wraz z piechotą wysłani będą, że sami wyjechać nie myślą, boby ich powstaniec zgubił za pierwszym spotkaniem. Pomimo przedstawień oficerów i dowódcy, że powinni mieć w nich i w naczelnym wodzu księciu Konstantym zaufanie, że ich dobrze poprowadzą, żołnierze rozprowadzając wciąż o niestosowności używania samej kawalerii przeciwko oddziałom powstańczym, stanowczo dali do poznania, że bez piechoty na wagonie nie wsiądą. Cztery godziny trwały pertraktacje, aż nareszcie przyszedł rozkaz z zamku, aby dodać 500 ludzi piechoty, po nadejściu których z Warszawy wyruszą. Fakt autentyczny, którego wszyscy urzędnicy kolei tutejszej byli świadkami, fakt dowodzący jasno, jak daleko zaszła niekarność w wojsku moskiewskim, i jak bezsilni są dowódcy w obec tej niekarności żołnierza.

Zdaje się, że książę Konstanty nie pozostanie dłużej jak do 13 maja w Warszawie. Oczekuje on do tego terminu, na ustępstwa z Petersburga, w nadziei, że powstańcy w razie odpowiednich ustępstw broń złożą. Jeżeli zaś walka się przeciągnie, chce opuścić Warszawę i wyjechać z całą rodziną do Krymu, gdzie ma także lato przepędzić cesarzowa rosyjska.

Warszawa, 29 kwietnia. Z buletynów Dziennika Powszechnego pokazuje się iż 23 kwietnia pomiędzy Grzędzówką a Olszycami, (pomiędzy Siedlcami a Żukowem) zaszła utarczka. Moskalami dowodził pułkownik Fefanow, powstańcami Miciewicz, który miał wpaść w ręce Moskali. Powstańcy mieli zostawić 100 na placu, z Moskali ani kozak nie rannych. Dnia 22 kwietnia pod wsią Pustkowem Klukami, gdzie Moskale pod podpułkownikiem Orańskim mieli zabić 200 Polaków a 100 zabrać w niewolę. Inny oddział Moskali z Wielunia, pod podpułkownikiem Smirnowem stoczył w lasach Wąsokich bitwę z oddziałami powstańców pod Delacroix i Kellerem. Jest wprawdzie miejsce, ale daty zapomnianą położyć Dz. Powsz.

— Dnia 25 kwietnia Moskale znaczną ponieśli porażkę pod Warką nad Pilicą.

— Wedle Br. Ztg. Komitet centralny rozporządził, ażeby z dniem 1 maja wszyscy urzędnicy cywilni i gminni w całym Królestwie Polskim złożyli urzędy i zaprzestali pełnić służby rosyjskiej. Ty w sposobem cała machina rządowa rosyjska zupełnie się sparaliżuje. Komitet opatrzył tych, którzy nie będą mieli środków do utrzymania życia. Zresztą już tu i owdzie biura rządowe są zamknięte. Na sieroty i wdowy po poległych składają gospodynie tygodniowo po 2 do 10 złtp. stosownie do dochodów, aby nie obciążać zbytecznie nikogo.

— W Br. Ztg. czytamy że pod Janowem powstało 500 włościan uzbrojonych w piki i kosy i zażądali dowódców od Lelewela. Pod Sarnowem, w okolicy Kozichgłów, powstańcy zniszczyli transport zapasów Moskalom; Moskale zrabowali wsie okoliczne Bugaj, Wojkowice, Ciegowice, Chruszczobród i inne w sposób mongolski, pastwiąc się nad bezbronniemi mieszkańcami. Zaledwie oficerowie dzicz mogli powstrzymać od mordów.

— Wyszedł nr 10 Wiadomości z Pola Bitwy, i zawiera doniesienia: „Dnia 25 kwietnia. W ciągu kilkunastu dni ostatnich liczne utarczki miały miejsce w województwie sandomierskim, pomiędzy oddziałami naszymi i Moskalami; mianowicie:

„W dniu 13 kwietnia kolumna moskiewska do 1000 ludzi wynosząca, z renadyerów, saperów i kozactwa złożona, uderzyła z kilku stron na oddział Jankowskiego pod Jedlnią. Jankowski, rzuciwszy się na zrebój przetrząnął się z całym oddziałem przez moskiewskie szeregi, zostawiwszy na placu boju tylko 16 zabitych i 7 rannych.

„W dniu 18 kwietnia silne oddziały moskiewskie, równie do 1000 ludzi wynoszące, około godziny 11 z rana z trzech stron uderzyły na obóz Grylińskiego pod Brodami. Po godzinnej walce, oddział nasz, niezachwany karabinowym i kartaczym ogniem Moskali, cofnął się w zupełnym porządku, zabrawszy jeszcze w odwrocie spotkany na drodze furgon moskiewski z bagażami i kilkunastu karabinami. Naszych poległo 5, rannych 3. Moskali zabitych 11. W potyczce tej odznaczył się szczególnie dawny kapitan żuawów, Bohdan, który, pomimo otrzymanej rany, nie zszedł z pola i do końca bitwy strzelcami dowodził.

„W utarczce pod Grzybową Górą w okolicach Wąchocka, zabito Moskalom kapitana, zwłoki którego zawieźli do Radomia i tam pochowali.

„Pod Stefanowem w okolicy Szydłowca, oddział nasz napadł na oddział moskiewski z 280 ludzi. Moskale zupełnie rozbito, zabrano im obóz, kilkadziesiąt sztuk broni i dwa jaszczyki z amunicją.

„Sprostowanie. Dowódca oddziału, który nazajutrz po wyjściu z Warszawy stoczył bitwę z Moskalami pod osadą Budy Zaborowskie, nazywał się nie Walenty, tylko Walery Remiszewski.

— Gazeta Narod. pisze: List Hercena, zamieszczony w Dzienniku Poznańskim, mylnie podaje miejsce w którym zginął Andrzej Potebnia, prezes komitetu oficerów moskiewskich w Polsce, nie zginął on pod Pieskową Skalą, tylko pod Skalą, w owym ataku nocnym na cmentarz. Był on wtedy przy Langiewiczu w ważnej misji, podczas bitwy chwycił za kosę i biegł pierwszy do ataku, mimo prośb i perswazyi i zginął uderzony kulą w piersi. Śmierć jego jest wielką stratą, był to prawy i szlachetny człowiek; całą duszą kochał wolność.

— Piszą stąd, między innymi do Czasu:

„Odbieramy smutną wiadomość o nowym mordzie popełnionym w Płockim, w Mławskim powiecie, we wsi Kosyminie, przez Moskali. O pół mili od tej wsi, stał oddział ze 100 ludzi złożony, który zebrał wyleczony z ran Seweryn Siemieński, syn poety Lucyana z Krakowa. Siemieński pojechał z Witkowskim i Ojzanowskim do dworu kosymińskiego, kolonista Niemiec zawiadomił blisko stojących Moskali o ich bytności w dworze. Kozacy przybyli i napadli na dwór, Siemieński ze swoimi towarzyszami zerwali się z pościeli, wybiegli na schody

i tam z rewolwerów strzelali do następujących kozaków, padło co tego żołdactwa, lecz gdy dzielnym młodzieńcom brakło ładunków, dłużej broni się nie mogli i wszyscy trzej padli śmiercią walecznych, przez długi czas poprzednio wstrzymując atak licznej dziedziny. Siemieńskiego bardzo żałują, był to bowiem młodzieniec pełen odwagi i wielkich nadziei, bił się mężnie pod Szreńskiem, pod Radzanowem zaś przestrelony został prawie na wskroś. Wyleczony, pośpieszył znów do boju, i oto z załem wszystkich znalazł śmierć dnia 18 w Kosyminie. Po dokonanych mordzie, Moskale rzucili się na blisko stojący obóz powstańców, lecz obóz nieprzyjacielski cofnął się.

Śmierć Stefana Bobrowskiego, w owym nieszczęśliwym pojedynku pod Rawiczem, jest przedmiotem niezliczonych komentarzy w Warszawie. Oburzenie między publicznością na człowieka, który go życia pozbawił, jest wielkie, wszyscy mówią, że nie czas teraz pojedynkować się, że urazy osobiste, należy załatwiać i obelgi zmywać w inny sposób, a nie przez pojedynki. Stefan Bobrowski dobrze był znany w Warszawie, jego odwaga, przytomność umysłu, rozsądek i zdolności polityczne obok nieograniczonego poświęcenia dla sprawy ojczystej, zjednały mu szacunek powszechny i zrobiły głośnym jego imię.

Pod najsurowszą odpowiedzialnością, rozkazał naczelnik miasta, z uwagi, że możność łatwego spieniężenia łupów zdobytych, bądź drogą rabunku, bądź prostego mordu dokonanego na rannych obrońcach ojczyzny, ośmiela i zachęca dzikie żołdactwo do gwałtów i pastwienia się nad rannymi na placu boju jak tego świeży mieliśmy przykład po potyczce za Wolskimi rogatkami, gdzie przeszło 50ciu na 72 rannych dobito w sposób najokropniejszy i obdarto, z polecenia zatem władzy wyższej, ogłasza, iż nie wolno nikomu nabywać od żołnierzy moskiewskich przedmiotów zrabowanych.

Na Podlasiu w Królówej Niwie, powstańcy zabrali pocztę. Ruch powstańczy wzmacnia się. Broni tylko i nie więcej nie potrzeba tym dzielnym zastępom narodowej sprawy.

Mówią, że miejsce Lewszyna, którego zakwalifikował Abramowicz za nieodpowiedniego do zajmowania stanowiska, na którym on kiedyś błyszczał, ma zająć Witkowski, były pomocnik Chruszczewa, słynny ze śledztw prowadzonych w Zamocisku w sprawie Niemirowskich, z którego też poręki Zdanowicz burmistrz z Markuszewa użyty został ze skutkiem za ajenta rządu przy oddziale powstańczym, przez Zdanowicza następnie zdradzonym. W ostatnich czasach Witkowskiego zważano do Warszawy, gdzie był czynnym przy śledztwach dotyczących się w cytadeli, Witkowskiego obiecuje, że wkrótce tajemnicę rządu narodowego odkryje zdoła. Te obietnice przez niego poczynione wyjednać mu mają stanowisko ober-policmajstra m. Warszawy. Jeżeli ta wieść się sprawdzi, Witkowski będzie 7mym czy 8mym ober-policmajstrem obiecującym odkryć sprężyny ruchu narodowego.

W parze z temi obietnicami nowego ober-policmajstra i z owym usiłowaniem łamania obrządków kościoła katolickiego, rozchodzą się po mieście wieści i upornie trzymają o nowych łaskach cesarskich, o konstytucyi itd., które w dniu 3go maja na kraj spaść mają. Policzywszy ilość łask cesarskich, których przez ostatnie dwa lata Polsce nie szczędzono, okaże się może, że łask tych na kraj spadło więcej niż ober-policmajstrów, którymi nas także szczerze darzą. Tymczasem mimo łaski już popełnione i te, które nam są obiecane, walka krwawa na całym obszarze zaboru rosyjskiego trwa.

— Oto parę szczegółów z zaprowadzania moskiewskiego porządku na Litwie, przysłanych do Czasu:

Przy przewozie ze Stokółki do Kowna przez Wilię zdarzył się następujący wypadek. Na jednym z dwóch promów pomiędzy kilkudziesięciu osobami, było 10 kozaków. Upodobał sobie ładną młodą kobietę, i obcesowo do niej, ta odwołała się do protekcji publiczności. Za jej wstawieniem się, kozacy do batów, wśród tego zamieszania, młoda kobieta uszła z promu, i dobiegła drugiego, który co tylko przybił także do brzegu. Kozacy spostrzegszy to, i po skatowaniu srogim publiczności w pogoń na drugi prom. Publiczność znowu gwałtem na ląd wyparł, a zatrzymawszy w niebogłosy o ratunek wołającą, odbili od brzegu. W dzień jasny, w obec blisko 200 ludzi, rozpoczęła się rozpaczliwa walka, kobiety, mężatki, matki, i obmierzła dzicz, która nowem okropnym morderstwem, uczyniła rządy rosyjskie. Działo się to 4 kwietnia o 6 po południu.

W Zygoralle żydówka miała kramik z tytoniem, Moskal zażądał funta tytoniu, i 12 kop. nie chciał zapłacić, nuże w targ. Żydówka niepuściła z ceny, mówiąc że i Polacy i wszyscy również tyle płać. Moskal odszedł do majora w Kiejdanach obecnie konsystującego i zadedykował żydówkę, że Polakom tyton sprzedaje. Major rozkazał, na łup wojska oddać jej chudobę, nie dosyć, samą kupcową, kazał na ostrą łatę od płota, jak na koń wsadzić, i przez godzinę przywiązana w takiej pozycji trzymać.

W Bartkuniskach w bliskości miasteczka Kroków, był żyd młynarzem, pułkownik z Kiejdan przechodząc z wojskiem pyta go, gdzie powstańcy. Żyd nie wiedział, pułkownik sam rzuca się na nieszczęsnego, bije, poniewiera, kopie, jego podkomendni wysypują mąkę i zboże do stawu, mordują dalej biednego młynarza, i zaprowadziwszy moskiewski porządek, odjechali. Bez nadziei życia zostawiony młynarz obecnie w szpitalu kiejdańskim. Działo się to 25 marca.

W tych dniach rozstrzelany został w Kownie dziedzic Hryniskiek Białożor, jeden z majętnych panów Żmudzi, za podejrzenie — jakiem Moskale go mieli, że był kasyerem powstańców. Siostrze jego spalono wieś i guma.

Gubernator kowieński, rozkazał prezesowi trybunału i zastępcy marszałka panu Statkowskiemu, który mieszka w Kownie, pojechać do dóbr swoich w okolicy Kiejdan, bo jest denuncyacya, że żona jego, jest gorliwą patriotką. Statkowski jadąc, zostaje przez kozaków napadniętym, biją go, męczą, przytracają do konia, i tak dostawiają do Kiejdan, gdzie wypuszczonym zostaje.

Na pana Z. młodego i niedawno żonatego obywatela o 5 wiorst od Kiejdan, zachodzi denuncyacya, że u niego w gościnie powstańcy. Oddział wojska wyruszył, otoczył dwór, ofi-

cerowie weszli, nie zastali nikogo, i zaproszeni gościnnie kolacyi, zasiedli przy stole. W tym wpadają z groźbą i hałsem ich własni żołnierze, wołając, że nie na to przyszli, że oficerowie z miateżnikami się bratali, i pomimo oporu oficerów dwór zrabowali, pana domu ze sobą uprowadzili do Kiejdan.

Pułkownik komenderujący w Kiejdanach, zwołał starych Żydów, pytając, dla czego oni w obecnych czasach nie noszą nic wojsku, i że nakazuje ażeby się tak odtąd dalsi Żydzi ze skromną ale nieustraszoną spokojnością, stanowiąc wyrzekli, że tego nieuczynią, i niechże sobie pułkownik z dzie szpiegów mu potrzebnych.

W Wierzbolowie wojska do 800. Najgorliwsi przodkowie nieszczęśliwych zionków naszych Niemcy z Kurlandy. Przerazenie ogarnia wszystkich na widok scen mordu, pogwałtu, co chwilę się powtarzających; to też co dzień to morderstw, co dzień liczniejsi powstańcy. Żmudź z Ławki dzielnie do broni chwycili, a w braku palnej, jak ongi czasy, Taboryci, uzbrojeni są w cepy, żelaznemi ćwiekami i w kosy z ostrymi hakami. Broń dzielna bo na na od tnie, a na ksobkę szarpie hakiem.

Kasę z Wierzbolowa, co dzień o 6 wieczorem do Ełki przewożą. Kto w domu o 8 światło ma, zostaje aresztowany Moskwa ze światłem, raz na zawsze zgodzić się nie może.

* **Z nad Wisły, 28 kwietnia.** Banda moskiewska, o rój pod dniem 26 b. m. donosiłem, pod przywództwem majora Nelidowa, składająca się z 6 rót piechoty i 150 konnicy w wieszczyców i kozaków, zupełnie została zniesiona pomiędzy Piotrkowem i Połajewem, przez nasze wojska dowodzone przez walecznego Jounga de Blankenheim. Do zwycięstwa szeregów przyczynili się waleczni bohaterowie francuscy, nacierając środkową kolumną, szyki najeźdźców przełamali i w nieład wprawili. Walka ze strony naszych wojsk zakończyła się najświetniejszym zwycięstwem. Na miej poległych wrogów było przeszło stu kilkadziesiąciu, rannych znaczna liczba, pomiędzy którymi major Nelidow, do którego dostało się 80, przeszło do obozu 60, między którymi podobno oficer, 260 zaś Moskali (Zdaje się wedle tego listu iż to oddział inny Moskali, jak ten, który przybył do Inowrocławia. Parających celnymi strzałami naszego wojska, przeszło granicę szukając schronienia w Prusach, w myśl konwencji, która mieniła się na praktykę jawnego przymierza. Oczywiście dobrze jakoś tamże zostali przyjęci, rozkwatowano po wsiach, a dziś w nocy przewieziono ich cichaczem z Toruń, rozumie się że z bronią, jutro zaś ci bohaterowie częścią przez Słuzewo, częścią przez Aleksandrów wrócili kraju.

Zobaczymy, w jaki sposób nastąpi to przejście. toczy się krwawa walka w okolicy Izbicy i Kłodawy. Godzin 5 po południu, słychać częste strzały armatnie w Kłodawie i w Ostrowach. Jutro bliższa wiadomość.

© **Pyzdry, 30 kwietnia.** Wyszedł następujący rozdział:

„Żołnierze! Żle ubrani, niewycwiczeni, walczyliśmy w raj zwycięsko z wojskiem regularnym. Przez 8 godzin ściszcie pod ogniem piechoty i dział moskiewskich, na krok bliżej nie idąc, strzelcy po bohatersku bój utrzymywali, nie naszą korzyść rozstrzygał i zniszczył Moskali do śpieszenia odwrotu. Po odebraniu szczegółowych raportów ogłoszono zwiska tych wszystkich, którzy między walecznymi najwspanialszy byli; dzisiaj zaś już tyle powiedzieć mogą, że siła dnia tego należy się majorowi Strzeleckiemu. (podpisano) Taczanowski, dowódca oddziału siły zbrojnej narodowej.

z **Od granicy, 30 kwietnia.** Wczoraj od rana bój w Pyzdrach pomiędzy naszymi a Moskalami aż ku wieżom. Nasi górą! Z naszej strony legło 7, rannych 27. Na skali padło bardzo dużo. Było ich zaś około 2000 w boju znaczną artylerją.

ROSYA.

Indépendance Belge donosi z Kaukazu, jako książę Michał jadąc konno z Anapy do twierdzy Ablé, inspekcyi téjże o mało przez Czerkiesów nie został schwytany. Napadnięta przez przemagającą się eskorta jego, dotkliwie niosła straty i ledwie po wielkich niebezpieczeństwach udało się w księciu przedrzeć się do twierdzy Chebiz.

GALICYA.

Kraków, 30 kwietnia. Jenerał Langiewicz, internowany na Morawie, w Tysznowie, przewieziony został do Józefowa (po niemiecku Josephstadt) w Czechach, fortecy w obrębie królowogradzkim, podobno z powodu, iż oświadczył że słowo iż się z miejsca pobytu sobie przeznaczzonego nie odda.

FRANCYA.

Paryż, 28 kwietnia. Chociaż niema żadnych istoty skazówek, z którychby wnosić można, kiedy nadejdzie odpowiedź gabinetu petersburskiego, to się jednak dzienniki paryskie graniczne puszczają na najrozmaitsze co do niej domysły. Wsztańta owa odpowiedź jest Messyaszem li tylko dla dyplomacji i dziennikarstwa cudzoziemskiego, bo Polacy do niej najmniejszej zgola nie przywiązują wartości, w najgłębszym przekonaniu że cały dotychczasowy ruch dyplomatyczny li tylko na korzyść Rosyi się odbywa, a odpowiedź Górczakowa, czy szara, czy biała, w niczem zgola nie zmieni postępowania naslanego na Polacy Berga i podwładnych jego narzędzi. Presse domysla się dzisiaj, że odpowiedź nie nastąpi tak prędko, jak niektóre dzienniki głosily, i sądzi równocześnie, że książę Górczaków bardzo powściągliwy w swych wyrażeniach inieda żadnych nowych objaśnień co do zamiarów swego rządu, zaręczając jednakowoż, iż nic się nie zmieniło w jego zamysłach o Polsce, której uspokojeniu on żadnej nie stawia przeszkody. Korespondent wiedeński do Journal des Debats, mówi o tym samym przedmiocie, powiada że rząd rosyjski przyjął sobie obszerny memorandum o sprawach polskich, wyszczególniając, że swego naturalnie stanowiska, rzecz całą we wszystkich szczegółach. Memorandum rzezonne zawierać będzie ob-

ważniejszej organizacji Polski, jako też reform, które w ostatnim czasie przeprowadzono i tych, które jeszcze przeprowadzić mają. Przesyłając wszystkimtrzem mocarstwom ów dokument, zawezwawie gabinet petersburgski każde z osobna, aby wyrzekło się szczegółowo, czegoby się domagało od Rosji na korzyść Polski. Redakcja belgijskiej Indépendance nieposiada się z radością z tego powodu, sądzi bowiem, że takim zapytaniem jako naleganiem na szczegółowy rozbiór sprawy polskiej i postawienie szczegółowych postulatów najłatwiej Rosya zasieje niegodę między trzech sprzymierzeńców już i tak nieszczerych, którzy dopóty tylko mogą w jakiejkolwiek z sobą zgodzie pozostać, dopóki bawić się będą ogólnikami, podczas gdy o szczegóły niewątpliwie się poróżnią. Wymienionego dziennika, wyznającego liberalizm szachrajów, który zawsze w parze idzie z hołdami dla despotyzmu i barbarzyństwa, ilekroć despotyzm zysk przynieść może, korespondent petersburski donosi, że w wyższych kołach towarzyskich nad Nową mają przekonywanie, że odpowiedź w imieniu cara wystósowana do trzech mocarstw, będzie albo omijająca, albo całkiem ogólną, przyjętym uczyni postępowanie rządu rosyjskiego zależnym od poprzedniego uśmierzenia rokoszu i zasnania nieomieszkana cara ogłoszoną niedawno amnestją. W Berlinie tymczasem i w Petersburgu podobno na doprawdy kłopotliwą wiadomością o zawarciu przymierza zaczepnego i odpornego między Francją, Szwecją; chociaż w owę pogłosce nic jeszcze pewnego nie ma, to jednakże zadziwiać musi ów niezwyčajny i niewątpliwych, który w Szwecji dostrzegają się daje szczególnie w wojsku flocie; i tak np. na 1 maja powołano cały sztab wojska norweskigo do Sztokholmu. Co się tyczy związku między Rosją, Prusami, który się objawia pieczołowitą troskliwością Prusaków dla wojska moskiewskiego nad granicą i ich wierną wyługą policyjną na korzyść cara, dodają, nawet niemieckie dzienniki ten szczegół, że monarchowie tych państw, którzy mają wielką chęć i potrzebę zjechania się, odłożyli podobno jazd swój na czas późniejszy. Wszyscy niemal korespondenci anstryaccy dzienników paryskich donoszą o wzrastającej coraz surowości rządu austriackiego względem Polaków. Surowość ta do tego stopnia rozdrażnia podobno umysły młodzieży polskiej we Lwowie, że przed kilku dniami młody jakiś człowiek zniósł się na przechodzącą ulicą gubernatora Mensdorfa-Ponilly, znanego zresztą z napuszystości swojej względem podładnych, a usłużności dla despotyzmu, i wypoliczkował go wyrzucił; o tym wypadku donosi Ost-Deutsche Post. Z Malmoe dowiadujemy się, że większa część Polaków, którzy przybyli tamdotąd parostatkiem Wark Jackson, bawi tam jeszcze dotychczas, ale pułkownik Łapiński na kilka dni udał się do Sztokholmu.

Pan Mierosławski przesłał następującą protestacją do dziennika Indépendance belge: „Czas, dobrze znany organ reakcji kościelnej i arystokratycznej krakowskiej, ogłasza w swym numerze z kwietnia pod pozorem, że ją z niemieckiego języka tłumaczy, mniemaną deklaracją, którą miałem wystósować do jakiegoś tam komitetu centralnego demokracji francuskiej w Paryżu, komitetu równie niepożądanej, jak sama owa deklaracja. Głupstwa, które mi tamże uleuilloty polskie kładą w usta od początku do końca, aby się ucieszyć tryumfalną repliką do siebie samych, noszą na sobie cechę fabryki kościelnej, której niezdołałbym nawet naśladować. Niemając jednak żadnej nadziei, aby reklamującą tę notę przyjął dziennik, dla którego każdy oszczerstwem obywateli wyjęty jest z pod prawa, chęć jednakże uspokoić moich przyjaciół, przysięgając na zdrowy rozsądek, że nigdy nic podobnego nie powiedziałem i nie napisałem do żadnego komitetu bądź demokratycznego, bądź innego, w żadnym dzienniku, sprawozdaniu lub jakimkolwiek bądź oświadczeniu. Niechaj dzienniki miłosierniejsze od Czasu krakowskiego zamieszczą opóźnioną tę lecz tém bardziej uprawnioną skargę człowieka, który tak znacznie oddalonym jest od swoich oszczerstw. (podp.) Jenerał Ludwik Mierosławski.“ Ten wyrok stylistyczny puścił sobie pan Mierosławski podobno w Jass, gdzie się dnia 22 kwietnia, jak świadczy data, miał znajdować.

Rozmaite korespondencje londyńskie dzienników paryskich potwierdzają to co donoszone o wysłaniu do Waszyngtonu groźnej noty lorda Russella żądającej wydania okretów angielskich zabranych i strofowania posła amerykańskiego Adamsa; owa nota ma mieć zupełnie cechę dyplomatycznego ultimatum. Obok tego świadczą ostatnie dzienniki noworskie, że Seward, minister rządu waszyngtońskiego, wystósował do posła Adamsa bardzo ciepłą notę przeciw zbrojeniu portach angielskich statków korsarskich na korzyść konfederatów południowych.

Ostatnie wiadomości w Meksyku przez parostatek amerykański odebrane, dochodzą do 24 marca. Jenerał Forey miał wówczas główną kwatery swoją o milę od Puebla; Francuzi wynawali wyżyny około miasta, którego bombardowanie miało rozpocząć w początku kwietnia. Świeżo przysłane posiłki ilości 5000 ludzi, wylądowały w Vera-Cruz.

W mieście Nimes rozpoczną się 1 maja wystawy gospodarze i zjazd departamentowy, podczas których odbędzie się w starożytnym rzymskim cyrku tego miasta wielka walka byków na sposób hiszpański; zawezwano na nią pierwszego matadora hiszpańskiego, El Tato, który przybędzie z całym swoim orszakiem.

Z Petersburga donoszą do reakcyjnej France o znacznych przygotowaniach wojennych.

Paryz, 30 kwietnia. La France donosi że wybory nastąpią 31 maja. Polacy odpowiedzą na oczekiwany memorał rosyjski.

ANGLIA.

Londyn, 28 kwietnia. Times cieszy się, że konflikt amerykański jest na drodze ujednania. Według dziennika rzeczono posel amerykański Adams przekonywa się, że paszport wystawiony przez niego pp. Howall i Zirman był krokiem niewczesnym, spowodowanym przez niedokładne informacje i zbyt ni pospiech. W skutek tego rozumieją, że stosunki gabinetu angielskiego z poselstwem amerykańskim, wejdą znów na drogę dobrego porozumienia.

Co do zabrania statków angielskich Dolphin i innych przez amerykańskiego admirała Wilkesa, zażądał lord Russell opinii prawników korony, czy zabranie to jest usprawiedliwionem. Na posiedzeniu parlamentu d. 27 kwietnia oświadczył tenże minister, że wypowiedzenie opinii, którą prawnicy owi wydali, nie wydaje mu się chwilowo właściwem.

Redaktor Kolokola, p. Herzen, ogłosił przed kilku tygodniami w Daily News, że w Prusiech skonfiskowano trzy paki z skubanką czyli szarpią, którą Paryżanki wysłały dla Polaków.

SZWAJCARYA.

Od granicy francuskiej, 28 kwietnia. Cesarz liczy na dobre i spokojne usposobienie Anglii. Niedawno jeszcze wyrzekł do Mornego, kiedy ten mu czynił przedstawienia: „Czy pan sądzisz, żebym kiedykolwiek popełnił niedorzeczność rzucenia się w wojnę z Rosją, nie będąc pewnym Anglii?“ Co ostatnimi czasy mówiono o pewnym zbliżeniu się Austrii ku Rosji, w kołach dyplomatycznych mało znajduje wiary. Sądzą powszechnie, że mylne to mniemanie wyjaśni się skoro tylko odpowiedź gabinetu rosyjskiego będzie wiadomą. Z Francji wychodzą ciągle znaczne przesyłki pieniędzy i broni dla Polski przeznaczone. (G. K.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 maja. Wczoraj urzędnicy policyjni odbywali w Poznaniu rewizje w mieszkaniach pp. Łąckiego z Posadowa, Ignacego Grabowskiego z Bondeca, w Bazarze, u ks. Rackiego, u kupca Oberfelta, u pani Władysławowej Niegolewskiej gdzie zabrano list przez nią do męża pisany i zapieczętowany, który właśnie miał być wysłany na pocz. e. Aresztowano na prowincji pp. Józefa Kierskiego z Gąsawy, Albina Zychlińskiego z Pierska, Leona Smitkowskiego z Łęgu i innych obywateli. W Smiglu na rozkaz prokuratury odbyła się rewizja u kupca Radkiewicza bez skutku, pomimo najściślejszego przetrzaśnienia. Równocześnie odbyła się rewizja u dra Antoniewicza obecnie chorego, gdzie trwała przeszło 4 godziny. Z rana rewidowano u ks. Koszczyńskiego, który przy tej sposobności znalazł niektóre przedmioty zapomniane a bardzo dla niego pożądane, podobnie jak p. Radkiewicz kilka kuponów.

W Śred. kiem aresztowano około 4tej w nocy p. Radzińskiego w własnym mieszkaniu na wsi; przedwczoraj wieczorem odbyła się rewizja w Dębicy u p. Wolniewicza podczas jego nieobecności, nazajutrz rano o 4tej oddział huzarów pruskich, komisarz i żandarm ze Środy znów przybyli i pytali o p. Wolniewicza, przy czem przepatrzyli dom i zabudowania gospodarze szukając czegoś czy kogos. Po całym powiecie średzkim nieustannie odbywały się przechody wojsk pruskich, które przytzymywały ludzi pytając o legitymacye i odbywając rewizje do dworskich zabudowaniach. Aresztowano p. Anastazego Radońskiego z Krzeslic, pp. Bojanowskiego z Chlewu w Ostrzeszowskim, Kurnatowskiego z Gostyczyzna i Dehnela z Śmłowa.

Rogalin, 30 kwietnia. Około 10 godziny przed południem odbyła się u nas rewizja. Przybyło wojsko pruskie, t. j. około 10 huzarów z oficerem i 20 piechoty, nadto dwóch żandarmów i komisarz obwodowy ze swym pisarzem. Cała wieś została w koło wojskiem otoczona. Szukano tu po pałacu i w oficynach, kazali sobie otworzyć kaplice i tam odrywali ołtarze, pod obrusami szukali Bóg raczy wiedzieć czego, nawet w najmniejszych zakątkach, zgola wszędzie; odrywano zamki, do których nie było kluczy; a nawet jedne drzwi siekierą na rozkaz komisarza rozbito. Na folwark wpadli huzary z dobytymi palaszami. Przy tej rewizji odznaczali się najwięcej oficer huzarów, hr. v. Lütichau, który sam przeglądał najdrobniejsze zakątki, tualetki, szuflady, piece, w łózkach, kazał zgać w siennikach; po kloakach nawet z wielką szukano pilnością; przeglądano wszelkie papiery w archiwum, w pokoju hr. Raczynskiego i u służ jego. Koniec końcem, szukali przez 7 godzin i nic podejrzanego nie znaleźli. Zabrali tylko z kamerdynera pokoju cztery pistolety i dwa rewolwery, staręj konstrukcji, które służyły więcej do ozdoby w pokoju, niż do użytku, własność hr. Raczynskiego; kilka kul, ładunki ze śrótem do flint Lefaucheux i ładownicę starą do tychże ładunków.

Z pod Strzelna, 30 kwietnia. Nasz Dziennik rzadko kiedy odbiera z tego miejsca korespondencje. Dzieje się to nie dla tego, iżby ten kącik więcej był szczęśliwym nad inne, iżby tu nie było na co się skarżyć, nie dla tego, iżby tu więcej prawa osobiste każdemu obywatelowi konstytucyjną zawarowane szanowano, ale, jak się zdaje, dla tego, żeśmy przytykli już do tych nadużyć, które niestety i tu są na porządku dziennym. W ostatnich dniach bowiem odbyto tu w wielu domach obywatelskich, jak w Sukowach, Mierosławicach, Wronowach, Bożejewicach, Kuśnierzu, rewizje wojskowe, częściowo porą nocną bez

wszelkiego udziału władz cywilnych, co jakoś nadto na stan wojenny, którego dotąd przecież nie uważano potrzeby ogłaszać, zakrawa. Każdego przejeżdżającego, choćby tylko z wioski do wioski, zatrzymują częste patrole, którym po odbytej rewizji trzeba się wypowiadać, skąd i dokąd się jedzie. Ale niedosyć tego, bo mnie samemu się zdarzyło, że w podróży z Gnieźnieńskiego w Inowrocławskie zatrzymany byłem przez żołnierza na straży stojącego w Mleczech, który nie sądząc się być upoważnionym do odbycia rewizji mego wózka, posłał po podoficera, ale kiedy pan podoficer więcej jak 10 minut czekał na siebie, a mnie jadącemu z żoną i chorem dzieckiem ten czas bardzo długim się zdawał, udałem się z zażaleniem do oficera, który wyłomaczywszy się chorobą i złożeniem komendy w ręce swego kolegi nateńczas nieobecny, udzielił mi prywatnie tę przyjacielską radę, że w tych czasach muszę się do wszystkiego zastósować. Jakkolwiek dziwnie mi ta rada brzmiała, która tylko w czasie otwartej wojny mogłaby być odpowiednią, poszedłem do mego wózka i zdając się na łaskę p. podoficera, czekałem cierpliwie, aż raczył po kwadransie wyjść łaskawie i dać mi pozwolenie do dalszej podróży.

Tymczasem ciemnymi chmurami obciążone niebiosa zaczęły plakać nad szczęściem swobod konstytucyjnych, a ja do ostatniej nitki zmoczony powróciłem do domu. Tutaj nauce dopiero się przekonałem, jak wielką słuszność miał oficer, który mi radził zastósować się do wszystkiego. Dnia 19 czy 20 kwietnia zebrała się partya ochotników z zamiarem przejścia granicy celem połączenia się z braćmi walczącymi z horąd moskiewskich najezdników. Ludziom tym, którzy wszyscy byli bezbroni, udało się przejść granicę, lecz kilku z nich zbłąkało się w ciemności nocy a kiedy po długim błądzeniu ujrzeli jakieś światło, w mniemaniu że to Skulsk, wysłali jednego z pośród siebie, żeby się przekonał, gdzie się znajdują i w razie, gdyby to był Skulsk, gwizdaniem dał im znak, że wszyscy tam mają dążyć! Lecz światło to było na odwachu pruskim, który wysłannika pojmał i niemiłosiernie bicia i kolbowaniem do wyznania zmusił, że ich już więcej jest za granicą i że na wiadome hasło wszyscy tu mają pospieszyć. Wtenczas zwabiono gwizdaniem pozostałych, a kiedy ci zbliżywszy się poznali, że idą w zasadzkę i poczęli uciekać, dało wojsko pruskie do bezbronnego ognia i zabiło z nich dwóch a raniło kilku już na stronie polskiej. Jednego z poległych pochowano na Krzywem Kolanie, gdzie ten czyn był spełniony, drugi z zabitych pochowany w Skulsku, bo w ciemności nocy niemógł go odwach odszukać i dopiero nazajutrz borowy w Kongresówce go znalazł. Z rannych dwóch leży w Skulsku, gdzie z nimi rozmawiałem. Zapewniali mnie, że byli bezbroni i że wojsko do nich już za granicą pruską strzelało. Nazwiska ich są: Maciej Kościelak z Popowic i Marcin Waszak z Bożejewic, obydwa są lekko ranni w ręce i niezadługo będą zdrowi.

M. Śrem, 30 kwietnia. Wczoraj po południu około godz. 6ej przybyła sztafeta z Poznania do miasta naszego, w skutek czego zebrał się natychmiast znaczny oddział wojska, którego jedna część wyruszyła ku Kawczu, po prawej stronie Warty, a druga część pod dowództwem podporucznika Raschkowa ku Łęgowi, z lewej strony Warty leżącemu. Robiono, jak powiadają, oblawę na przebywających przez rzekę w tamtej stronie ochotników, do Królestwa dążących; ale nikogo na przewozie nie ujęto, bo tam nikogo nie było. Wszelako radca ziemiański, który się także z wojskiem do Łęgu wybrał, i podporucznik Raschkow, powrócili z niczem do miasta. Odbywszy bowiem w skutek nadeszłego sztafety doniesienia rewizja u p. Leona Smitkowskiego w Łęgu, zabrawszy ze sobą przeszło 1000 talarów gotówką i opieczetowawszy pomieszkanie, aresztował radca ziemiański pana Leona Smitkowskiego i przywiózł go pod eskortą wojska wieczorem o 11 godzinie do Śremu, gdzie go osadzono w tutejszym więzieniu karnem. Powód tak nagłego aresztowania, które w mieście naszym wielkie sprawiło wrażenie, dotąd nam nieznan. Uwiadomiony o przyaresztowaniu pana Smitkowskiego, prokurator w Kościanie, przybył dzień rano ekstrakcją do Śremu, i jak słyszymy, na wniosek jego postanowił tutejszy sąd, na mocy jakiego prawa, niewiemy, dalsze więzienie aresztowanego obywatela. Późwolono przecież panu Smitkowskiemu brać jado z-oberży p. Kadziłdowskiego.

W niedzielę d. 26 odbyto ścisłą rewizją u p. Kazimierza Niegolewskiego w Włociszewkach, a w poniedziałek, dnia 27 u p. Józefa Zychlińskiego w Brzostowni. Rewidowano we wszystkich budynkach gospodarzych. Rewizja w obu miejscach była bezskuteczna.

Gniezno, 30 kwietnia. Dziś z rana po bezskutecznej rewizji w mieszkaniu pana Budzyńskiego w Kleryce pod Gniezmem, z wiadomego nam powodu, uwięziono tego wysoko poważanego obywatela.

Z Oczarnkowskiego, 30 kwietnia. Pan landrat powiatu czarnkowskiego, Knobloch, w asystencji żandarma i komisarza obwodowego dziś odbyli rewizją w Władysławowie, w mieszkaniu p. Henryka Szumana. Rewidowali najprzód papiery, z których listy prywatne jego pisane do żony z Poznania, zabrali, potem obszli cały dom, grzebali w mące, przetrzaśli spiżarnię, spenetrowali sklepy, zbadali kuchnię, szafy, wszystkie poddasza, zgola wszędzie, gdzie się domyślali, iżby znaleźć się albo wpasć co mogło, nawet na gdiczru i w sklepie od kartofli, gdzie deskę odbili. Z listami owemi, małżeńskie zawierającymi tajemnice i zwierzenia, wyjechali ci panowie do państwa Paliszewskich.

* **Ostrów, 30 kwietnia.** Wczoraj przybył znowu z Kalisza wyższy oficer wojskowy, który zabawił się w mieście naszym tylko godzinę, w ciągu której miał z dowódczą konsystującą tutaj wojska tajną naradę, przebrał się po cywilnemu i wszedł do zamówionego już i czekającego nań powozu pocztowego. Misya, w której jedzie, sprowadzi go zapewne do Poznania, gdzie Moskwa ma już kilku bardzo czynnych wysłanników swoich. Po Korffie, Armstrongu, Bergmannie, Wittgensteinie i Brunnerze, jest to teraz szóstą wysoką figurą rosyjską, która się przez miasto nasze przemknęła, spiesząc dalej z szczególnymi poruczeniami.

Wczoraj rano uwięziono przebywającego tutaj obywatela Macieja Bojanowskiego, którego jako w powiecie ostrzeszowskim zamieszkałego zaraz zawieziono do Kępna, gdzie w tamecznym więzieniu ma być osadzony. Niedługo potem sprowadzono pod silną eskortą dwóch obywateli w powiecie naszym osiadłych, Kurnatowskiego z Gostyczyzny i Władysława Dehnela z Śmłowa, i osadzono ich w tutejszym więzieniu sądowem. Aresztowanie obywateli tych nastąpiło, jak słyszę, w skutek rozkazu nadesłanego na drodze telegraficznej z Poznania. Wykroczenie jakie im zarzucają, nazwano zdradą stanu, lecz w czem zdradę tę upatrzone, tego naturalnie nie wiemy.

Oddział powstańców pod dowództwem dzielnego Litycha posuwa się od Kuźnicy Grabowskiej ku Kaliszowi, który obecnie z wojska rosyjskiego prawie zupełnie jest ogołocony.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. **Nikodema Maryańskiego** b. kapitana 2iej komp. strzelców, poległego pod Nową Wsią, dnia 26 z. m., odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 maja, o godz. 8 z rana w kościele św. Marcina. (1312)

Przy dzisiejszem dalszym ciągnięciu 4 klasy 127 klasycznej loteryi padła druga główna wygrana 10000 tal. na nr. 10,243, 1 główna wygrana na 1000 tal. na nr. 2731, 1 wygrana 5000 tal. na nr. 643, 3 wygrane po 2000 tal. na nra 30,766 64,306 66, wygranych po 1000 tal. na nr. 2097 6701 9753 10,119 19,585 24,070 24,208 24,658 31,080 35,651 37,615 37,894 38,419 39,805 44,853 51,025 52,059 53,350 57,865 59,985 61,801 62,774 67,463 67,528 69,155 72,892 74,83 88,269 88,805 90,820 i 94,182.

51 wygranych po 500 tal. na nr. 228 2076 2542 4717 5509 62,3 8967 9525 11,966 22,083 27,528 35,424 36,840 37,666 38,282 40,905 41,480 42,723 44,588 45,013 50,916 52,947 57,318 58,195 58,195 59,189 61,568 63,599 64,872 65,207 66,422 67,993 68,856 69,116 69,244 69,353 70,197 70,775 71,854 72,812 76,850 77,207 79,064 85,261 87,240 89,637 90,461 90,766 91,337 91,653 91,961 i 91,037
74 wygrane po 200 tal na nra 314 717 1684 2059 4550 5433 6976 8680 8856 9021 9508 9780 9916 11,195 12,099 12,601 13,403 14,810 16,357 16,518 16,610 19,132 19,629 21,621 23,159 28,427 29,745 31,441 31,707 32,251 32,490 33,427 33,802 35,895 37,706 38,410 39,202 41,594 42,0 4 42,639 43,717 44,662 44,981 49,006 49,958 51,036 51,212 51,847 53,834 56,241 58,179 58,471 59,357 60,071 61,224 68,241 68,627 68,737 69,490 69,639 78,545 79,997 82,814 83,218 83,278 85,148 85,492 86,421 86,729 87,161 91,108 91,720 92,052 i 93,193.
Berlin, 30 kwietnia 1863.
Król General. Dyr. Loteryi.

Młodzieniec zamiejscowy, może być zaraz przyjęty jako uczeń, w handlu P. Nowickiego. (1318) ulica Wrocławska Nr. 9.

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu są do nabycia:

Fotografie z natury, (nie lichęj roboty, warte zbierania.) po 2 złp. **Langiewicz, Wysocki, Bentkowski, Jeziorański, Rochebrun, panna Pustowojtów, Cieszkowski, pułkownik Dembiński, pani Niemojowska, Callier, Kruszewski jenerał, książę Napoleon, Lelewel, Radoński, Mielencki, Ponński, Godlewski, Czachowski, Mucha (Kuczkowski), Uczniowie szkoły z Cuneo, Seyfried, Szmiechowski, Padlewski,**

kmiołek Orszoba, Ed. Taczanowski, Sokoł (Slatlinski), Ojciec Benvenuto, Chorągiew Langiewicza, Bakunin, Hercen.

Fotografia tego kozaka, który ginie w boju z powstańcami. Regulamin dla chodzących pieszo, jadących konno i bawiących się w piłkę. 2 1/2 tal. [1309]

Trzy stajnie z drzewa zdrowego, pod dachówką, celem rozebrania tychże, będą sprzedane najwięcej dającym.

Wartość stajen i bliższe warunki sprzedaży wykaże **J. Jeziorowski**, Długa ul. Nr. 4. (1311)

Pokój umeblowany, o dwóch oknach na parterze, jest do wynajęcia. Św. Wojciech 50. (1319)

